



Wojciech Michalski

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie

**KRONIKA DZIERZWY Z KOLEKCJI HISTORYCZNEJ  
MACIEJA Z GRODZISKA. KRÓTKO O CENNYM ZABYTKU  
ŚREDNIOWIECZNEGO DZIEJOPISARSTWA I JEGO  
KULTUROWYM ZNACZENIU**

*Dzierzwa's Chronicle from the historical collection of Maciej of Grodzisko.  
Concise remarks about the important monument of mediaeval historiography  
and its cultural significance*

*Хроника Дежвы из исторической коллекции Матвея из Гродиска. Коротко  
о ценном памятнике средневековой историографии и его культурном  
значении*

**Słowa kluczowe:** Kronika Dzierzwy, kolekcja historyczna Macieja z Grodziska, historiografia polska (XIV w.), Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie – zbiory

**Key words:** *Dzierzwa's Chronicle*, the historical collection of Maciej of Grodzisko, Polish historiography (14th century), Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin – collections

**Ключевые слова:** *Хроника Дежвы*, историческая коллекция Матвея из Гродиска, польская историография (XIV в.), Люблинская Воеводская Публичная Библиотека им. Иеронима Лопацинского

Gdy po niespodziewanej śmierci Hieronima Łopacińskiego, decyzją rodziny uczonego, przedstawiciele Akademii Umiejętności wybrali sto najcenniejszych dzieł z jego zbiorów by włączyć je do swej biblioteki, ich uwadze uszedł niewielki papierowy rękopis (20 x 14,5 cm) z początku XVI w.<sup>1</sup> Ów niepozorny manuskrypt, oznaczony wkrótce numerem 470, to obecnie jedno z absolutnie najcenniejszych dzieł przechowywanych w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Lublinie. Jest to spory (53 karty) fragment większej, nieznanej dziś kolekcji historycznej. Najważniejszy utwór dochoowanej do dziś części zwoду to *Kronika Dzierzwy* – jeden z czterech istniejących, kompletnych odpisów dzieła z początku XIV w.<sup>2</sup>

<sup>1</sup> Kolekcja historyczna Macieja z Grodziska, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (dalej: WBP w Lublinie), Dział Zbiorów Specjalnych, rkps sygn. 470; Ł. Zalewski, *Biblioteka seminarium duchownego w Lublinie i biblioteki klasztorne w diecezji lubelskiej i podlaskiej*, Warszawa 1926, s. 266.

<sup>2</sup> Pozostałe rękopisy znajdują się w: Kodeksie Kuropatnickiego, Biblioteka

Czerpiąc pełnymi garściami z dorobku badaczy, którzy zajmowali się tym ciekawym zabytkiem polskiej historiografii, postaramy się przybliżyć jego charakterystyczne cechy. Spojrzmy nań jako na dokument swoich czasów, ważne świadectwo ówczesnej kultury historycznej. Jednocześnie spróbujemy wskazać nowe, wprowadzone przez Dzierwę, elementy wykładu ojczystych dziejów oraz podkreślić wpływ jego dzieła na prace późniejszych dziejopisarzy. Zainteresuje nas też sprawa obecności w kronice wątków lubelskich. Pokrótkę zaprezentujemy ponadto pozostałe części kolekcji historycznej. Przy bliższym spojrzeniu, jawi się ona jako dzieło niezwykle cenne – pomnik polskiego dziejopisarstwa średniowiecznego, unikatowy i nie mający sobie równych w zbiorach księżnic lubelskich.

### Zachowany fragment kolekcji historycznej Macieja z Grodziska

Fragment kodeksu, który zachował się do naszych czasów to 53 karty w 7 składkach – quaternionach. Zostały one wycięte z większego dzieła za pomocą ostrego narzędzia<sup>3</sup>. Osoba, która tego dokonała, nie działała przypadkowo: wypreparowany fragment ma charakter zamkniętej całości – kolekcji historycznej, która obejmuje pięć dzieł i mniejszych utworów.

Pierwszym i najważniejszym z nich jest *Kronika Dzierwy* (k. 1r–31r). Kolejnym (k. 31r) *Epitafium Bolesława Chrobrego* (w starszych edycjach *Nagrobek Bolesława Chrobrego*) – krótki wierszowany utwór, który widniał na gotyckim nagrobku władcy w katedrze poznańskiej (uległ on zniszczeniu w 1790 r.). Dziełko ma wczesnośredniowieczną proveniencję, być może powstało nawet krótko po śmierci Bolesława. Co ciekawe, jest to obecnie (po II wojnie światowej) najstarsza zachowana wersja tego zabytku w Polsce. Dopiero niedawno udało się odnaleźć starszy zapis rękopiśmienny epitafium (I poł. XV w.) – w kodeksie ze zbiorów Huntingdon Library w San Marino (Kalifornia)<sup>4</sup>.

---

Narodowa w Warszawie (dalej: BN) rkps 3003 I, lata 20-te XV w.; Kodeksie Jana Dąbrówki, BN rkps 3002 IV, lata 30-te XV w.; Kodeksie Szamotulskiego, BN rkps 8006, lata 1469–1471; J. Banaszekiewicz, *Kronika Dzierwy – XIV-wieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław – Gdańsk 1979, s. 127, 178, przyp. 47 i 48; K. Pawłowski, [wstęp do:] *Kronika Dzierwy*, Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH), Nova Series, t. 15, Kraków 2013, s. VII–XII. Oryginał Kroniki zaginął. Dwa inne kompletne rękopisy kroniki uległy zniszczeniu w trakcie II wojny światowej. Do dziś zachowały się też trzy ekscerpty początkowej części kroniki (dzieje legendarne) oraz przeróbka fragmentu dzieła z XV–XVI w. (wydane tamże, s. 86–91). Kodeksy precyzyjnie opisał W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku. Kierunki rozwoju wielkich roczników kompilowanych*, Kraków 2003, s. 57–72, 90–111; P. Węcowski, *Początki Polski w pamięci historycznej późnego średniowiecza*, Kraków 2014, s. 87–88.

<sup>3</sup> Jako pierwszy kolekcję opisał W. Kętrzyński, *O rękopisie nr. 470 Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny”, Ser. II, R. 35 (60), Kraków 1917, s. 40–49; J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław – Kraków 1967, s. 28–29; Precyzyjny opis kodykologiczny rękopisu przedstawia M. Koziółek, *Analiza kodykologiczna rękopisu nr 470 Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, „Roczniki Biblioteczne”, R. 26, 1982, s. 3–17. W rękopisie brak środkowego arkusza składki 6 oraz ostatniej karty składki 7.

<sup>4</sup> E. Skibiński, *Epitafium Bolesława Chrobrego*, „Studia Epigraficzne”, t. 2, 2006, s. 73–77, zwł. s. 74–75; E. Zechenter-Spławińska, W. Mischke, *Epitafium Bolesława Chrobrego. Nowy przekład*, Kraków 2007, publikacja elektroniczna na prawach rękopisu, [dostęp: 1 X 2017], <<http://www.mediewistyka.pl/Chrobry.pdf>>, s. 3–8; R. Gansiniec, *Nagrobek Bolesława Chrobrego*, „Przegląd Zachodni”, R. 7, 1951, s. 359–467, zwł.

Bardzo ciekawe jest kolejne z wpisanych do kolekcji dzieł: znacznie rozszerzona wersja *Pocztu królów polskich* (*Numerus regum incliti regni Polonie*, k. 31v–43v), dziełka z kręgu historiografii popularnej, powstałego na kanwie komentarza mistrza Jana Dąbrówki do kroniki Wincentego Kadłubka. Informuje ono o postaciach władców Polski i szczególnych wydarzeniach, które dokonały się za ich rządów. Ze względu na znaczny stopień amplifikacji części obejmującej wiek XIV, badacze określali je nawet jako odrębne dzieło historyczne – *Katalog królów polskich* pióra kopisty (i częściowo kompilatora) kodeksu – Macieja z Grodziska. By wzbogacić tekst *Pocztu* wykorzystał on szereg dzieł: *Kronikę Wielkopolską*, *Kronikę polską* mistrza Wincentego Kadłubka, *Rocznik małopolski* z Kodeksu Sędziwoja, *Kronikę Dzierzwy* i *Rocznik Świętokrzyski*<sup>5</sup> dla części dotyczącej się dawniejszych polskich władców. Dla dziejów począwszy od panowania Władysława Łokietka, do tego stopnia rozszerzył zaś wywód *Pocztu królów polskich* o informacje z *Kroniki Janka z Czarnkowa*, *Kroniki katedralnej krakowskiej* i *Spominków mieszanych*, że niektórzy badacze uznali tę część *Katalogu królów polskich* za kopię wspomnianych dzieł<sup>6</sup>. Sposób, w jaki Maciej z Grodziska je wykorzystał, wydaje się być wdzięcznym tematem do dalszych badań.

Podobnej tematyki dotyczy kolejne, krótsze już dziełko z historycznej kompilacji: *Arbor regum et ducum Polonie* (*Rodowód królów i książąt Polski*, k. 44r–46v). Jest to niepublikowana dotąd zbieranka o polskich władcach z gatunku „pocztów”. Tekst dziełka zdradza znajomość *Roczników* Jana Długosza. Z powodu braku dwóch środkowych kart składki szóstej, rozpoczyna się ono dopiero od opisu postaci Bolesława Śmiałego, a doprowadzone jest do panowania króla Zygmunta Starego. Co ważne, kodeks Macieja z Grodziska przechowuje obecnie jedyny zachowany egzemplarz tego utworu<sup>7</sup>.

Ostatnim dziełem zachowanej części kolekcji jest *Katalog biskupów krakowskich* (k. 47r–53v). Również i to dzieło charakteryzuje się oryginalnym rysem: dodano tu opisy sylwetek hierarchów począwszy od Zbigniewa Oleśnickiego, do zmarłego w roku 1503 Jana Konarskiego. Opinie co do tego, czy autorem tego rozszerzenia był również Maciej z Grodziska, są jednak podzielone: zapewne przepisał on istniejące już dzieło o dominikańskiej proweniencji<sup>8</sup>.

O tym, że kolekcja była dziełem tego kopisty dowiadujemy się z *explicitu* *Kroniki Dzierzwy*. Jak czytamy, praca nad jej przepisywaniem została ukończona w roku 1508, w Krakowie, w klasztorze św. Trójcy – a zatem w tutejszym konwencie

---

s. 378–380; B. Kürbis, *Epitafium Bolesława Chrobrego. Analiza literacka i historyczna*, „Roczniki Historyczne”, R. 65–66, 1989–1990, s. 95–132 (tekst z kolekcji Macieja z Grodziska, s. 124–125).

<sup>5</sup> J. Banaszekiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach – tzw. Poczet królów polskich*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, red. B. Geremek, Wrocław 1978, s. 211–229, zwł. s. 215–216; W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 43–47; W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku...*, s. 124–134.

<sup>6</sup> M. Koziółek, *Analiza kodykologiczna...*, s. 17–18; M. Koziółkova, *Rękopis nr 470 Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 24, 1979, nr 3/4, s. 6, 8. Przywołany przez autorkę *Rocznik kujawski* to w istocie *Kronika katedralna krakowska*, zob. W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku...*, s. 207–208.

<sup>7</sup> J. Banaszekiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach...*, s. 227–228, przyp. 65; W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 47–48.

<sup>8</sup> *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymański, MPH, Ser. II, t. 10, cz. 2, Warszawa 1974, s. 107–119; W. Kętrzyński, dz. cyt., s. 48–49.

dominikanów. Dokonał tego właśnie ów Maciej (Mathias), bakałarz sztuk wyzwolonych, który „przed rokiem wystąpił z zakonu” – dalej jednak pracował dla dominikanów jako skryptor, przebywając w konwencie w charakterze nowicjusza<sup>9</sup>. Wiemy, że ukończył on studia w roku 1502, a w roku następnym przyjął habit dominikański. W czasach późniejszych Maciej został altarystą w Grodzisku, pełnił również funkcje wikariusza i kaznodziei w Kaliszu<sup>10</sup>. Bliższe spojrzenie na pismo zachowanej części kodeksu doprowadziło jednak do rozpoznania trzech rąk. Tę Macieja możemy zidentyfikować za sprawą wspomnianego wyżej *explicitu*. Jak się okazuje, spod jego pióra wyszła spora część *Kroniki Dzierzwy* (k. 1r–12r) oraz wszystkie inne utwory zachowanej części kolekcji. Ręką o staranniejszym charakterze pisma zapisano krótki fragment następujący po części skopiowanej przez Macieja, a jeszcze inną, wyrobioną dłonią należącą do doświadczonego pisarza, skopiowano pozostałą część kroniki (12v–31r). Należy jednak podkreślić, że to Maciej był autorem margaliów, które pojawiają się w odpisie *Kroniki Dzierzwy*, również w tej części, która nie wyszła spod jego pióra. Maria Koziółkowa interpretowała tę właściwość rękopisu jako dowód na to, że właśnie Maciej z Grodziska był jego głównym autorem, który kontrolował pracę swych pomocników<sup>11</sup>.

Kolejna ważna i ciekawa informacja z *explicitu Kroniki Dzierzwy* dotyczy celu, w jakim zostało skopiowane to dzieło, a zapewne także cała kolekcja historyczna. Otóż Maciej z Grodziska przygotował ją „dla brata Jana, lektora teologii, który w roku 1499 wstąpił do zakonu dominikanów w klasztorze w Pera, w pobliżu Konstantynopola”. Dzieło jest zatem świadectwem tak wysokiej kultury historycznej krakowskich dominikanów na przełomie XV i XVI w., jak i – zainteresowań dziejami ojczyzny wśród konkretnych braci zakonu kaznodziejskiego<sup>12</sup>.

Niestety, na informacjach z samego rękopisu urywa się nasza wiedza na temat dawnych dziejów kodeksu. Czytamy o nim dopiero w pierwszym tomie katalogu rękopisów lubelskiej biblioteki, opublikowanym w roku 1913. Zgodnie z informacjami zawartymi przez Aleksandra Jaworowskiego we wstępie do tej pracy, numer sygnatury nadany kolekcji historycznej wskazuje na to, że stanowiła ona część księgozbioru Hieronima Łopacińskiego<sup>13</sup>. W jaki sposób uzyskał go ów uczo-ny i zbieracz – jak dotąd, nie wiemy<sup>14</sup>. Już Wojciech Kętrzyński wysunął tezę, że kolekcja była przechowywana w Lublinie lub okolicach. Próbowano też powiązać dzieło ze szkołą w klasztorze dominikanów lubelskich. Brak jednak mocniejszych przesłanek by poprzeć tę niezwykle atrakcyjną dla nas tezę: nie jest nią pojawienie się notki marginalnej „Lublin” przy opowieści dotyczącej dziejów tego miasta.

<sup>9</sup> Kolekcja historyczna Macieja z Grodziska, WBP w Lublinie rkps sygn. 470, k. 31r; J. Banaszkiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach...*, s. 215–216.

<sup>10</sup> J. Wiesiołowski, dz. cyt., Wrocław – Kraków 1967, s. 29.

<sup>11</sup> M. Koziółka, *Analiza kodykologiczna...*, s. 7–14; J. Wiesiołowski, dz. cyt., s. 29.

<sup>12</sup> Zob. przyp. 9; J. Banaszkiewicz, *Historia w popularnych kompilacjach...*, s. 216.

<sup>13</sup> Wbrew opinii M. Koziółkowej, *Analiza kodykologiczna...*, s. 19–20, sygnatura 470 jednoznacznie identyfikuje kolekcję jako dzieło należące do Łopacińskiego, zob. A. Jaworowski [wstęp do:] *Katalog rękopisów Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie*, [cz. 1], oprac. tenże, Lublin 1913, s. [III–IV].

<sup>14</sup> Nie udało się odnaleźć żadnych śladów w notatkach Łopacińskiego z kwerend w bibliotekach lubelskich, przechowywanych w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie, Notaty Hieronima Łopacińskiego, rkps 2262, t. 1, k. 264–451 (mikrofilm nr 797 poz., WBP w Lublinie, Zbiory Specjalne) oraz w notatkach J. A. Wadowskiego, Manuskrypta Biblioteki Seminarnej w Lublinie, tamże, rkps. 2367 (mikrofilm nr 812<sup>7</sup> poz., WBP w Lublinie, Zbiory Specjalne).

Oczywiście fakt powstania kodeksu w konwencie dominikańskim uprawdopodobniałoby to, że znalazło się ono w innym ośrodku tego zgromadzenia. Rzecz wymaga jednak dodatkowych dowodów.

### **Kronika Dzierzwy – osoba autora i charakter dzieła**

*Kronika Dzierzwy*, najznacześniejsze dzieło zachowanej do dziś części kompilacji, powstała ok. 1306–1320 lub też 1312/1313–1320 r., możliwe, że bliżej górnej granicy tego okresu<sup>15</sup>. Jest to zatem dzieło epoki zjednoczenia kraju. Ogólnie rzecz biorąc, kronika ma charakter wyciągu i uproszczenia *Kroniki polskiej* pióra mistrza Wincentego Kadłubka, a jednocześnie – kontynuacji tego dzieła o opis wydarzeń z okresu 1202–1288. O autorze nie wiemy zbyt wiele. Z pewnością wywodził się on ze środowiska krakowskiego, gdzie zapewne powstało dzieło. Liczne wzmianki demonstrujące zainteresowanie i wiedzę o sprawach zakonu franciszkanów w części stanowiącej rozszerzenie dzieła mistrza Wincentego sugerują, że autor był członkiem tego zgromadzenia. Trudno jednak uzyskać w tej sprawie zupełną pewność, ponieważ informacje te mogły znaleźć się już w dziele stanowiącym podstawę tej części wykładu Dzierzwy – tzw. zaginionych rocznikach polskich (*Annales Polonorum deperditi*), czyli „wspólnym praźródle”, czy może pierwotnej wersji dzieł z rodziny roczników małopolskich<sup>16</sup>.

Jak czytamy już w pierwszym zdaniu kroniki, „Dzierzwa” to przezwisko czy przydomek, który mógł być dziedziczny (*cognomen*). Jest ono na tyle rzadkie, że nie pojawia się w *Słowniku staropolskich nazw osobowych*. Niemniej jednak badacze wskazali, że znamy je z tekstu *Miraculów* św. Kingi. Dwa z opisanych tu cudów dotyczą uzdrowień, których doznała „pewna kobieta, nazwiskiem” *Margaretha Dersva* (z ciężkiego bólu głowy) oraz jej syn, chłopiec Mikołaj, długo cierpiący na chorobę, za sprawą której jego ciało pokryte było pustułami. Wpisy te zamieszczono w latach 1308–1312, a zważywszy na chronologiczną kolejność ułożenia tych miraculów, które są datowane, w okresie od 1308 do września 1309 r. (tę ostatnią datę nosi opis cudu następujący po tych, dotyczących Dzierzwów). Jak uważają badacze, zapewne wśród członków rodziny Małgorzaty należy szukać autora kroniki. Jeśli wziąć przyjąć górną granicę datowania okresu, w którym powstało dzieło (1320), można by brać pod uwagę nawet owego ozdrowiałego Mikołaja. Niestety, brak dodatkowych informacji wyklucza jakiegokolwiek bardziej kategorię sądów na ten temat<sup>17</sup>.

Bliższą znajomość historycznego warsztatu Dzierzwy zawdzięczamy studiom Jacka Banaszkiewicza. W swoim głównym zrebie *Kronika Dzierzwy* ma charakter skrótu słynnej *Chronica Polonorum* pióra Wincentego Kadłubka. Dzierzwa uprościł wyrafinowany styl Wincentego, zastąpił też dialogową strukturę starszego dzieła (rozmowy o przeszłości Polski toczą tu arcybiskup gnieźnieński Jan i biskup krakowski Mateusz) prostszą i bardziej przejrzystą formą ciągłej narracji. W wersji XIV-w. historyka, wywód dziejów Polski otrzymuje postać wykładu bardziej związłego (skróconego o przeszło 2/3), rzeczowego ale i pozbawionego retorycznego

<sup>15</sup> W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa...*, s. 298; J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 110.

<sup>16</sup> J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 107–113; W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa...*, s. 298, 326–331 i nn.; W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku...*, s. 333 nn., 453–460.

<sup>17</sup> *Vita et miracula sanctae Kyngae ducissae Cracoviensis*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 734, 676; A. Gięsztor, (rec.) Jacek Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, „Studia Źródłoznawcze”, R. 26, 1981, s. 222; W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku...*, s. 355–356.



kunsztu, jaki uruchomił w swojej pracy jego poprzednik. Modyfikacje te dotyczyły niekiedy samej materii wykładu Wincentego. Ich przykładem jest choćby zastąpienie postaci dwóch pierwszych polskich władców imieniem Grakch (Graccus – Krak) jedną, za to z królewskim tytułem i wywodzącą się z Polski<sup>18</sup>.

Nowością jest także dodanie przez Dzierzwę ustaleń o charakterze chronologicznym, które sytuują opisane przez Wincentego wydarzenia z kręgu legendarnych dziejów Polski w szerszym planie historii powszechnej. Stąd ów pierwszy polski władca panuje w czasach wzmiankowanego w Biblii króla Aswera, identyfikowanego z Kserksesem lub Artakserksesem II. Narodzenie Chrystusa przypada zaś na czas rządów Lestka III, wybitnego władcy Polaków, który – jak wiadomo – z kroniki Wincentego – związał się z siostrą Juliusza Cezara. Według Dzierzwy panował aż do czasów Nerona<sup>19</sup>. Podobnych starań dołożył XII-w. francuski kronikarz Rigord, odnosząc zakorzenione w historii starożytnej dzieje Franków do odpowiednich wydarzeń historii biblijnej<sup>20</sup>.

Niektóre epizody zaczerpnięte z dzieła Wincentego, XIV-w. kronikarz rozbudował lub też nasycił treściami ideowymi szczególnie charakterystycznymi dla czasów, w których żył. Chodzi zwłaszcza o te, wiążące się ze staraniami o zjednoczenie państwa, wciąż przecież dokonujące się w pierwszej i drugiej dekadzie XIV stulecia. Najjaskrawszym przykładem tego kulturowego prądu jest wprowadzenie do opisu śmierci św. Stanisława koncepcji, wyrażającego związek historii męczeństwa biskupa ze sprawą dziejów ojczyzny. Jej twórcą był Wincenty z Kielczy, a zamieścił jej opis w swoim *Vita maior* biskupa krakowskiego. Otóż tak, jak król porąbał członki świętego, tak Bóg podzielił jego królestwo. Pojawiła się równocześnie obietnica zjednoczenia: w przyszłości Pan przywróci je jednak jako całość tak, jak połączył ciało Stanisława, pisze Dzierzwa<sup>21</sup>.

Kolejny, niezwykle interesujący motyw należący do kręgu idei zjednoczenia królestwa wskazał Wojciech Drelicharz. Chodzi o dobrze znaną scenę przybycia dwóch nieznanymi, reprezentujących sferę sił wyższych gości na ucztę postrzyżynową, wydaną przez Piasta dla syna – Siemowita. Dzięki nim dokonuje się rozmnożenie pokarmów – cud rozumiany przez polskich dziejopisarzy (począwszy od Galla zwanego Anonimem) jako usankcjonowanie władzy Piastów, a ściślej (w przekazie Dzierzwy i starszych) Siemowita. Zjednoczył on kraj i przywrócił mu chwałę po rządach Pompiliusza I i jego syna Pompiliusza II (Popiela). Dzierzwa jako pierwszy przedstawił identyfikację tych postaci: według różnych opinii byli to aniołowie, bądź Jan i Paweł, pisze kronikarz. To właśnie w święto tych rzymskich błogosławionych dokonała się królewska koronacja Przemysła II (1295) – pierwszego polskiego władcy, który przyjął tę godność po Bolesławie Śmiałym, starając się zjednoczyć kraj. Niepodobna sądzić, że zbieżność ta jest przypadkowa: mamy do czynienia ze świadomym przystosowaniem ceremonii królewskiej inauguracji do historycznej tradycji bądź też odwrotnie – z rzutowaniem współczesnych wydarzeń

<sup>18</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 3–5; J. Banaszekiewicz, *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV wieku*, w: *Doniosłość przeszłości w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1 [w druku].

<sup>19</sup> J. Banaszekiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 57–63.

<sup>20</sup> J. Pysiak, *Pogańska przeszłość Franków w świetle kilku kronik francuskich z czasów Filipa Augusta i Ludwika Świętego*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 110, z. 1, 2003, s. 16.

<sup>21</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 29–30; *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi (Vita maior)*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów 1884, s. 391–393; W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa...*, s. 149–181, 193–199; J. Banaszekiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 86–87.

dotyczących zjednoczenia na podobne, znane z historycznych tradycji. To dzięki Dzierzwie zostało utrwalone to ciekawe świadectwo przekonania o ugruntowaniu w ojczyściej przeszłości działań dążących do zjednoczenia kraju<sup>22</sup>.

Oprócz uzupełnień i przekształceń tekstu Wincentego Kadłubka XIV-w. historyk rozszerzył wykład dziejów z tej pracy, doprowadzając własną kronikę do momentu śmierci Leszka Czarnego (1288). Istnieją ważne przesłanki by sądzić, że Dzierzwa miał zamiar kontynuować swój wywód dalej. Jakies niespodziewane wydarzenie uniemożliwiło mu najprawdopodobniej doprowadzenie pracy do końca<sup>23</sup>. Dziejopisarz opracował tę część głównie w oparciu o tzw. zaginione *Annales Polonorum* – pierwowzór czy dzieło stanowiące wspólną podstawę rodziny roczników małopolskich oraz ich bezpośrednie kontynuacje (lata 60. XIII w. – 1288). Jednym z tych ostatnich jest spójny zbiór notat dotyczących panowania Leszka Czarnego. W tym miejscu warto dodać, że *Kronika Dzierzwy* jest dziełem niezwykle ważnym dla badań nad tymi zaginionymi rocznikami<sup>24</sup>.

### Polacy – potomkowie Wandala z rodu Jafeta

Najważniejszą częścią wkładu Dzierzwy do opisu dziejów ojczystych pióra Wincentego jest jednak opracowanie najdawniejszej części legendarnej historii Polski Łączy ona starożytną epokę dziejów biblijnych (ponowne zasiedlenie ziemi po Potopie) z okresem supremacji Galów w Europie, w którym ulokował początki Polaków/Lechitów mistrz Wincenty. Wówczas na scenę dziejową wchodzi wspomniany Grakchus. Już na samym początku dzieła – po króciutkim, jednozdaniowym wstępie – Dzierzwa zamieścił wywód genealogiczny, łączący Jafeta, syna Noego, z Wandalem (*Wandalusem*), „od którego wywodzą się Wandalowie, obecnie zwani Polakami”<sup>25</sup>. To właśnie ów Wandal był „ojcem Polaków”, podkreśla kronikarz. Czy jednak należy traktować ów rodowód jako sztuczną, może nawet w sposób naiwny zbudowaną konstrukcję dodającą Polakom tylko splendoru starożytnego pochodzenia? Warto przyrzeć się początkowej części kroniki by, podążając śladami badaczy, zapoznać się nieco bliżej z warsztatem polskiego historyka piszącego na początku XIV w.

Rozpocznijmy od dobrze znanej konstatacji, że identyfikacja Polaków z Wandalami nie jest dziełem Dzierzwy. Wzmianka na ten temat pojawia się w kronice Wincentego Kadłubka. Jednak pierwszy przekaz, w którym pojawiło się to utożsamienie jest znacznie starszy. Otóż jednym z cudownych wydarzeń opisanych w tekście *Cudów św. Udalryka* (z ok. lat 70-80-tych X w.) jest uzdrowienie księcia Mieszka ranionego zatrutą strzałą. Polskiego władcę tytułuje się tu mianem *dux Wandalorum*. Jak uważają badacze, takie określenie Mieszka jest wynikiem erudycji twórców zbioru miraculów, który powstał w południowo-wschodniej części Rzeszy. Wszak autorzy najważniejszych dzieł geograficznych, które powstały w pierwszych wiekach po Chrystusie, lokowali siedziby Wandalów nad Wisłą. Opinia wyrażona przez autora kolekcji cudów św. Udalryka stanowi swego rodzaju uściślenie przekonania o tożsamości niemieckiej nazwy Słowian – Winidów/Wenedów/Wendów z tą Wandaliów, a szerzej – o ścisłym historycznym związku obu ludów. Począwszy od XI w.,

<sup>22</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 19–21, zwł. s. 20; W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa...*, s. 298–305, dla innych ciekawych przykładów obecności idei zjednoczenia w dziele Dzierzwy zob. s. 305–315.

<sup>23</sup> Tamże, s. 315.

<sup>24</sup> Zob. przyp. 16.

<sup>25</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 1–2.

dość często wyrażano ją w postaci wariantów frazy „Wandalowie, obecnie zwani Słowianami lub Wenedami/Wendami”<sup>26</sup>.

Z czasem, na pewno od przełomu XII/XIII, czy od początku XIII w., wiedza o więzach Polaków i Wandali coraz częściej ujawniała się w dziełach, które powstały w dalszych od Polski zakątkach Europy. Co ciekawe, na rozpowszechnienie tego etnonimicznego poglądu oddziaływały nie tylko przekonania autorów czy szczerzej – mieszkańców krajów ościennych. Gerwazy z Tilbury, autor popularnego, encyklopedycznego dzieła *Otia imperialia* (początek XIII w.) zaznaczył, że o koneksji obu ludów dowiedział się od mieszkańca kraju Piastów. Dawniejsi badacze dostrzegali w tym informatorze samego mistrza Wincentego. W czasach, gdy tworzył Dzierzwa, znajomość interesującej nas identyfikacji nie należała do rzadkości. Ową pogląd pojawia się choćby w *Anonymi descriptio Europae Orientalis* (pocz. XIV w.), czy hiszpańskiej *El libro del conocimiento* (poł. XIV w.). Na mapach świata, w miejscu Wisły pojawia się, a w kronikach jest czasem opisywana, wspomniana przez Wincentego Kadłubka rzeka Vandalus<sup>27</sup>.

Szczególnie ciekawym przypadkiem jest tzw. *Chronicon Imperatorum et Pontificum Bavaricum* z końca XIII w. Jest to dzieło o tyle odmienne od innych, że teoria wandalskiego pochodzenia Polaków została w nim zgrabnie włączona w szerszy wywód historyczny o dziejach antycznych. Słowianie według anonimowego autora mieli wypędzić ludy germańskie z terenów środkowej Europy. Natomiast po zwycięstwie cesarza Justyniana w toczonych na terenie Panonii „wandalskich” wojnach, zajęli „pola” od Soławy do Wisły, opuszczone wcześniej przez uciekających przed Hunami Germanów. Stąd właśnie nazwa „Polacy”<sup>28</sup>.

Ow wykład poprzedza wywód ludów, od trzech synów Noego: Sema, Jafeta i Chama, których potomkowie zaludnili poszczególne części świata (uwaga autora tzw. bawarskiej kroniki kieruje się w szczególności ku ludom europejskim). Jest to ten sam schemat, w ramy którego wpisał dzieje Polaków Dzierzwa, uznając ich za potomków Jafeta. To niezwykle popularne ujęcie można określić jako obowiązkowy punkt narracji tzw. „kronik świata”. Autorzy tych dzieł rozpoczynali opis dziejów od początku ludzkości, lub od drugiej jej ery, zaczynającej się z ponownym zaludnieniem ziemi po Potopie. Ową antropo-geograficzny schemat poświadczał nie tylko autorytet Pisma św. jako dzieła historycznego, lecz także szeregu uczonych, którzy podejmowali wywód tzw. biblijnej tablicy ludów (porządkującej ludy znane Hebrajczykom według pochodzenia od synów Noego), uściślając czy amplifikując ten przekaz (Józef Flawiusz, Izydor z Sewilii czy choćby Piotr Komestor)<sup>29</sup>.

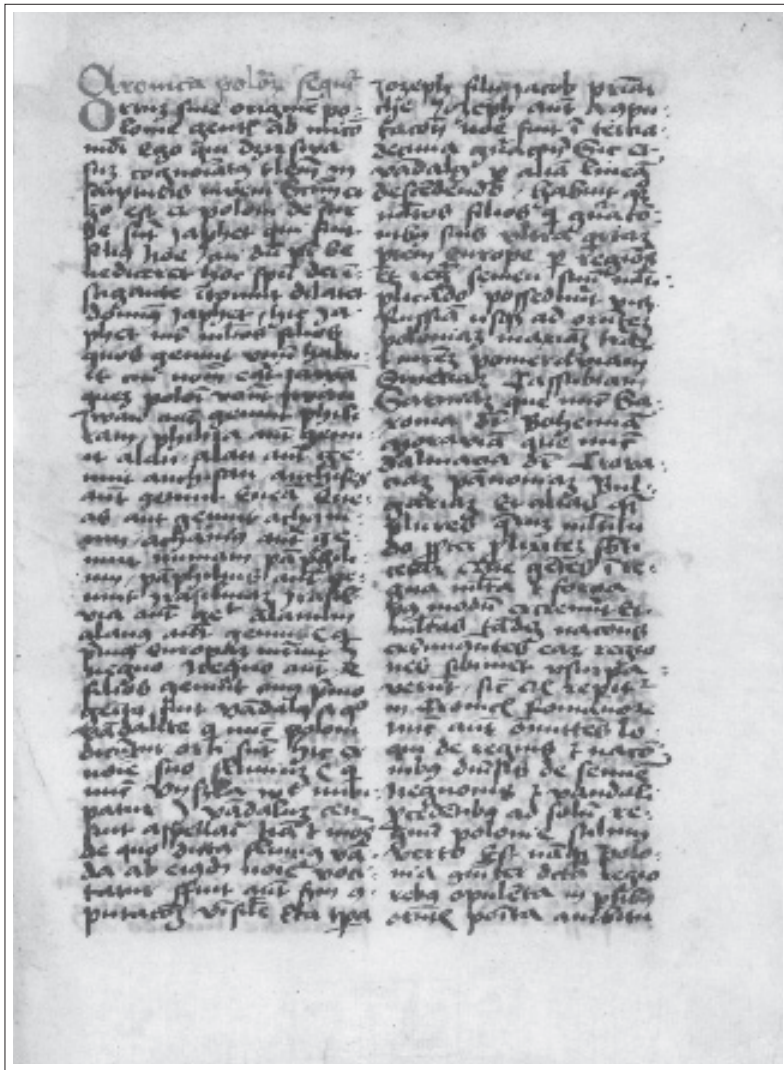
<sup>26</sup> R. Steinacher, *Wenden, Slawen, Vandalen. Eine frühmittelalterliche pseudologische Gleichsetzung und ihre Nachwirkungen*, w: *Die Suche nach den Ursprüngen. Von der Bedeutung des frühen Mittelalters*, red. W. Pohl, Wien 2004, s. 329–333, 345; J. Banaszkiwicz, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998, s. 104–111; A. Pleszczyński, *Przekazy niemieckie o Polsce i jej mieszkańcach w okresie panowania Piastów*, Lublin 2016, s. 70–73; A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w.*, Warszawa 1964, s. 136–139.

<sup>27</sup> Tamże, s. 147–148; O. Balzer, *Studium o Kadłubku*, cz. 1, w: *Pisma pośmiertne Oswalda Balzera*, t. 1, Lwów 1934, s. 97–120.

<sup>28</sup> *Chronicon Imperatorum et Pontificum Bavaricum*, wyd. G. Waitz, MGH SS, t. 24, Stuttgart 1879, s. 223. Na temat tego dzieła zob. A. Pleszczyński, *Przekazy niemieckie o Polsce...*, s. 58–60; A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w. ...*, s. 141–145.

<sup>29</sup> Zob. K. Pieradzka, *Genealogia biblijna i rodowód Słowian w pierwszej księdze „Annales” Jana Długosza*, „Nasza Przeszość”, t. 8, 1958, s. 83–110; B. Braude, *The Sons of Noah and the Construction of Ethnic and Geographical Identities in the Medieval and*





Kolekcja historyczna Macieja z Grodziska, k. 1r  
(Kronika Dzierzwy, strona tytułowa z wywodem genealogicznym Wandala)



Z klasyfikacją ludów według pochodzenia od poszczególnych synów Noego wiązano często odpowiednie wartościowanie narodów, również ugruntowane w tekście Pisma św. i połączonych z nim tradycji: chodzi o kłatwę, jaką Noe obłożył Chama (a raczej jego syna Canaana), skazując jego potomków na los sług dziedziców Sema i Jafeta<sup>30</sup>. „Plemiona chamickie” były w oczach średniowiecznych często ludami dzikimi, pogańskimi, a nawet obarczonymi cechami monstualnymi. Z taką kategoryzacją, łączyło się jednocześnie przekonanie o niższym poziomie cywilizacyjno-kulturowym ludu oraz jego biologicznej – „rasowej” odrębności. W myśl kształtujących się na kanwie biblijnego wywodu poglądów, od Chama wywodzili się czarnoskórzy mieszkańcy Afryki<sup>31</sup>.

Właśnie w takim ujęciu przedstawia Słowian autor wspomnianej wyżej bawarskiej kroniki cesarzy i papieży z końca XIII w. – podkreśla dwukrotnie, że wywodzą się od Chama<sup>32</sup>. Podążając za Andrzejem Grabskim, badacze często przyjmowali, że tę niechlubną genealogię, w istocie inwektywę będącą wyrazem niemiecko-słowiańskich antypatii i uprzedzeń, raczej rzadko odnoszono do Słowian, uważanych za Jafetydów<sup>33</sup>.

Kolejni badacze rozszerzyli jednak nieco listę dzieł, w których pojawiają się odniesienia do krzywdzącego dla Słowian poglądu. W latach 50. XIV w., legat papieski Jan z Marignoli, pisząc na dworze Karola IV w Pradze kronikę dziejów Czechów, podkreślił, że ci ostatni, oraz Słowianie w ogóle, wywodzą się od „ojca naszego Jafeta (...), a nie od Chama, jak zmyślają niektórzy”<sup>34</sup>. Jako ciężka obraza, ta ostatnia opinia pojawia się w liście (z 1435 r.) Jana Karschau’a, rzecznika Zakonu Krzyżackiego na soborze bazylejskim. Pisze on o „psach, Winidach (*Winden*) i Polakach (*Polan*) z przeklętego rodu Lecha i Chama”<sup>35</sup>. W ciekawy sposób odniósł się do niej też Jan Długosz. We wstępie do *Roczników* napisał mianowicie, że niektórzy utrzymują, iż Polacy i wszyscy Słowianie pochodzą od Chama. Przyczyną tej opinii miała być największa wada Polaków: zawiść, którą mieli by oni odziedziczyć po synu Noego (który

*Early Modern Periods*, Wiliam and Mary Quarterly, 54, z. 1, 1997, s. 111–115; S. Reynolds, *Medieval origins gentium and the community of the realm*, „History”, t. 68, 1983, s. 376–378.

<sup>30</sup> Zob. J. Matuszewski, *Geneza polskiego Chama (studium semajologiczne)*, Łódź 1982, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Iuridica”, t. 11, s. 18–22.

<sup>31</sup> B. Braude, dz. cyt., s. 127 i nn.; A. Pleszczyński, *Mauritani, id est omne genus Slavorum. Wizja pochodzenia Polaków w Chronicon Imperatorum et Pontificum Bavaricum (XIII w.) – znaczenie i historyczne antycypacje idei*, w: *Scientia nihil est quam veritatis imago. Studia ofiarowane Profesorowi Ryszardowi Szczygłowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. A. Sochacka, Lublin 2014, s. 1229–1233.

<sup>32</sup> *Chronicon Imperatorum et Pontificum Bavaricum...*, s. 221, *Filii Cham* [loquuntur] *in palato, ut Rutheni et Slavi...*; *Mauritani, id est omne genus Slavorum, et Mauri, id est Ethiopes, filii sunt Cham*.

<sup>33</sup> A. F. Grabski, *Polska w opiniach obcych X–XIII w. ...*, s. 146; A. Pleszczyński, *Przekazy niemieckie o Polsce...*, s. 71; A. Janeczek, *Świadomość wspólnoty słowiańskiej w pełnym i późnym średniowieczu*, w: *Słowianie – idea i rzeczywistość. Zbiór studiów*, red. K. A. Makowski, M. Szczyńska, Poznań 2013, s. 55.

<sup>34</sup> *Kronika Jana z Marignoly*, wyd. J. Emler, *Fontes Rerum Bohemicarum*, t. 3, Praha 1882, s. 522, *...non a Cham, ut fingunt quidam*; K. Pieradzka, dz. cyt., s. 93–94.

<sup>35</sup> Cyt. za: A. Lewicki, *Powstanie Świdrygielły. Ustęp z dziejów unii Litwy z Koroną*, Kraków 1892, s. 248–249, 351 (przyp. 1); A. Janeczek, dz. cyt., s. 55; W taki sposób – jako „Polacy” tłumaczy A. Pleszczyński tę samą, jak się wydaje, nazwę *Polani* z kroniki Helmolda, *Przekazy niemieckie o Polsce...*, s. 51.

drwił z nagiego ojca – co stało się przyczyną wspomnianego wyżej przekleństwa)<sup>36</sup>. Długosz włącza zatem funkcjonującą opinię w ramy biblijnego wyjaśnienia narodowej przywary Polaków, wykorzystując ów pogląd do własnych moralizatorskich celów i niejako kanalizując jego negatywne treści. Obrażliwy charakter jednych, a polemiczny drugich przytoczonych wypowiedzi wskazuje na pewne rozpowszechnienie opinii o chamickim pochodzeniu Słowian, a wśród nich Polaków – jednak nie w formie poglądu z zakresu wiedzy uczonej, lecz raczej – opinii wyrażającej pogardę i poczucie wyższości, ugruntowanej wszakże na biblijno-historycznej teorii pochodzenia ludów. Biorąc po uwagę ukształtowaną w czasach wczesnośredniowiecznych tożsamość terminów Słowianin – niewolnik (*Sclavus* – *servus*, np. ang. *Slavs* – *slaves*)<sup>37</sup>, przekonanie o chamickich korzeniach tego ludu wydaje się mieć wiele wspólnego z wykorzystywaniem biblijnego wywodu ludów od synów Noego jako uzasadnienia niewolnictwa Murzynów (uważanych również za chamitów)<sup>38</sup>.

Za sprawą genealogicznego wywodu zamieszczonego na początku *Kroniki Dzierzwy*, jej autor w sposób jednoznaczny odparł i zaprzeczył tego rodzaju zarzutom<sup>39</sup>. Jako potomkowie Jafeta, Polacy zyskują miejsce wśród ludów, które zasiedliły Europę. Pierwszymi wymienionymi w rodowodzie z kroniki przodkami Wandala – „ojca Polaków” są Noe, Jafet i Jawan. Po kolejnych w linii: Philirze i Alanie następują postaci dobrze znane z dziejów trojańskich, Anchizes, Eneasze i Askaniusz, by przez tego ostatniego – króla Latynów – przejść do historii Rzymu. Tu pojawiają się tak sławni potomkowie Polaków jak legendarny król Rzymu Numa Pompiliusz i Rea Silvia, ważna postać z rzymskich tradycji mitologicznych: matka Romulusa i Remusa. Te dwie kolejne gałęzie wywodu, trojańska i rzymska, sytuują Polaków jako naród o utwierdzonym i chwalebnym rodowodzie. Szczególnie ważna jest ta pierwsza. Przecież według starych, dobrze ugruntowanych poglądów przekazywanych przez dziejopisarzy z czasów bliskich Dzierzwie, z Troi wywodził się przodkowie władców choćby Anglii i Francji<sup>40</sup>. Dziejopisarze francuscy tego okresu dostrzegali ścisły, nieprzerwany związek krwi Kapetyngów i władców trojańskich. Ponownie zatem, wywodzący się zapewne z Krakowa historyk stawia Polaków na miejscu nie gorszym, niż starsze chrześcijańskie narody.

Ostatnie trzy piętra rodowodu „ojca Polaków” nie niosą ze sobą aż tak łatwych do odczytania treści ideowych. Otóż po Rei Silvii nastąpił Alan, „który pierw-

<sup>36</sup> *Joannis Dlugossi Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 1–2, red. J. Dąbrowski, W. Semkowicz-Zarębina, komentarz K. Pieradzka i B. Modelska-Strzelecka, Varsaviae 1964, s. 55; *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 1–2, red. J. Dąbrowski, W. Semkowicz-Zarębina, komentarz K. Pieradzka i B. Modelska-Strzelecka, tłum. S. Gawęda i in., Warszawa 1961 s. 68.

<sup>37</sup> Zob. A. Pleszczyński, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963–1034) – narodziny stereotypu. Postrzeganie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*, Lublin 2008, s. 38–42.

<sup>38</sup> D. M. Goldenberg, *The Curse of Ham. Race and Slavery in Early Judaism, Christianity and Islam*, Princeton – Oxford 2003, s. 168–177; B. Braude, dz. cyt., s. 126–127; A. Pleszczyński podkreśla, że ten pogląd był zbiczny z innymi stereotypowymi opiniami na temat Słowian, *Przekazy niemieckie o Polsce...*, s. 60.

<sup>39</sup> Polemiczny charakter dziejopisarstwa w tym zakresie akcentuje K. Kowalewski, *Początki legendy o braciach eponimach w czeskiej i polskiej tradycji historiograficznej oraz jej funkcje ideowe*, „Pamiętnik Słowiański”, t. 45/46, 1995/1996, s. 152.

<sup>40</sup> Zob. np. F. Ingledew, *The Book of Troy and the Genealogical Construction of History – the Case of Geoffrey of Monmouth’s Historia regum Britanniae*, „Speculum”, t. 69, z. 3, 1994, s. 665–704; J. Pysiak, dz. cyt., s. 5–28.



szy przybył do Europy”. Był on ojcem Negnona, który z kolei spłodził czterech synów. Pierwszym z nich był wspomniany Wandal, przodek Polaków<sup>41</sup>. Ten ostatni fragment kieruje nas ku zagadnieniu pochodzenia zapisanych przez Dzierzwę wiadomości oraz wkładu polskiego historyka w nadanie ostatecznego kształtu genealogii eponima Polaków – „współczesnych Wandalów”. W ten sposób, zamiast dezawuować poglądy dziejopisarza z początku XIV-w. na gruncie sądu, że można je oceniać według kryteriów właściwych dla współczesnych narracji historycznych, spróbujemy spojrzeć na jego historyczny warsztat pracy. Pozwoli nam to oszacować właściwy wkład Dzierzwy w rozwój polskiej historiografii średniowiecznej.

Już August Bielowski wskazał na podobieństwo genealogicznego wywodu z polskiej kroniki do informacji z dziełka *Historia Brittonum* z przełomu VIII i IX w., przypisywanego Nenniuszowi<sup>42</sup>. Współcześni badacze *Kroniki Dzierzwy* zauważyli, że polski rodowód Wandala jest niezwykle podobny do dwóch rodowodów wspomnianego wyżej eponima wyspiarzy Brutusa z wczesnośredniowiecznej brytyjskiej pracy i niemal na pewno stanowi ich złożenie (nie wiemy jednak, czy polski historyk zaczerpnął je bezpośrednio z brytyjskiego dzieła). Kluczem do ich przejęcia, i tym samym identyfikacji Polaków jako wywodzących się z rodu Jafeta – a zatem włączenia ich do grona ludów europejskich – są postaci Wandala oraz jego dziadka, Alana z rodu Jafeta. Dokładny wywód potomków Alana, nazwanego tu „pierwszym, który przybył do Europy”, Dzierzwa odnalazł w pierwszym z rodowodów historii Brytów. Wnukowie tego bohatera, wśród nich Wandal, byli praojcami poszczególnych ludów zamieszkujących ten kontynent. Drugie z genealogicznych zestawień, wykorzystanych przez polskiego historyka, wymieniało potomków Brutusa (eponima Brytów, a jednocześnie brata stryjecznego Wandala), aż do czasów Potopu. Dzierzwa zaczerpnął z niego wiedzę o poszczególnych piętach pokrewieństwa łączących wspomnianego Alana (drugiego Alana w jego wywodzie) z Jafetem, synem Noego<sup>43</sup>.

Jakie związki łączą tak odległe w czasie konstrukcje historyczne? Otóż pierwszy z wspomnianych rodowodów znanych z utworu *Historia Brittonum* to w istocie jedna z wersji tzw. frankijskiej tablicy ludów („fränkische Völkertafel”). Jak się uważa, jest to dziełko, którego najstarsza forma powstała ok. 510–530 r. Za sprawą inspiracji rodowodem Germanów ze słynnej *Germanii* Tacyta wylicza ono trzech braci, z których każdy był protoplastą kilku ludów. Najpóźniejszej redakcja owej tablicy (F według Waltera Goffarta: *Alaneus* – jego trzech synów, wśród nich trzeci *Niguelo* – wnukowie Alana, eponimowie ludów europejskich) jest zdecydowanie najbliższa tej z brytyjskiej kroniki oraz skróconej z dzieła Dzierzwy. To od owe

---

<sup>41</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 1–2, *Hic Japheth inter multos filios quos genuit, unum habuit, cui nomen erat Iawan, quem Poloni vocant Iwan. Iawan autem genuit Philiram; Philira autem genuit Alan; Alan autem genuit Anchisem; Anchises autem genuit Eneam; Eneas autem genuit Ascanium; Ascanius autem genuit Alanum; Alanus aute, qui primus Europam intravit, genuit Negno, Negno autem quatuor filios genuit, cuius primogenitus Wandalus, a quo Wandalite, qui nunc Poloni dicuntur, orti sunt.*

<sup>42</sup> Zob. P. Derecki, „*Historia Brittonum*”, *'Nenniusza'?: kilka słów o niewielkim dziełku budzącym wielkie kontrowersje*, „*Studia Źródłoznawcze*”, t. 42, 2004, s. 1–17.

<sup>43</sup> J. Banaszkiwicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 48–50; *Historia Brittonum cum additamentis Nenni*, wyd. Th. Mommsen, MGH, Auctorum Antiquissimorum, t. 13, *Chronicorum minorum saec. IV. V. VI. VII*, t. 3, Berolini 1898, s. 159–160, „...*primus homo venit ad Europam de genere Iafeth Alanus cum tribus filiis suis...*”, s. 161, *Brutus filius Hisionis (...)* filii Iafeth.

go *Niguelo* pochodzili cztery ludy, z których pierwszy to Wandalowie, dowiadujemy się z dzieła<sup>44</sup>.

Wywód genealogiczny Dzierzwy powstał zatem na gruncie bardzo starego zabytku historiograficznego, długo oddziaływujących na myśl historyczną średnio-wiecznych. Warto też zauważyć, że polski dziejopis nie stworzył postaci Wandala, eponima Wandalów, niezwykle dla niego ważnej jako umożliwiającej „rozwińnięcie” rodowodu czyniącego z Polaków jedno z plemion Jafetydów. Zaczerpnął ją ze starszej historiograficznej konstrukcji, niewątpliwie obdarzonej w jego oczach sporym autorytetem. Dzierzwa nie przepisał też ślepo całego wywodu, lecz wyselekcjonował z niego jedynie interesujący go fragment tyczący się przodków polskiego Wandala.

Zauważono też, że w wywodzie polskiej kroniki zabrakło Trojańczyków Trajana i Dardana: ojca i dziadka Anchizesa. W ich miejsce pojawia się (pierwszy) Alan. Wydaje się, że ta modyfikacja jest śladem lektury – czy może próby uzgodnienia wywodu Dzierzwy z informacją pojawiającą się w brytyjskim dziełku o tym, że Alan był pierwszym z rodu Jafeta, który przybył do Europy, dołączoną do znanego nam już wywodu synów i wnuków Alana (ludów europejskich). Jej treść kłóci się z drugim wywodem genealogicznym Wandala, z którego czerpał Dzierzwa, zgodnie z którym Alan był potomkiem legendarnych władców rzymskich i trojańskich. Kolejnym śladem interpretacji uzyskanego przez Dzierzwę materiału jest wzmianka o tym, że biblijnego Iawana (syna Jafeta), „Polacy zwą Iwanem”. Podkreślenie tej zbieżności, która w oczach Dzierzwy zmienia się z czysto wokalne na rzeczową, jest zabiegiem właściwym dla niezwykle wśród średnio-wiecznych popularnego etymologizowania<sup>45</sup>. Dla nas ważne jest to, że zauważone podobieństwo staje się dowodem na funkcjonowanie wśród Polaków imienia ważnego przodka Wandala – a zatem potwierdza „polskość” zamieszczonego rodowodu ojca Lechitów. Trzeba zatem podkreślić, że Dzierzwa był nie tyle kopistą rodowodu Wandala, co raczej – na miarę swej epoki – badaczem, który znalazł ślady wielkości swego narodu<sup>46</sup>.

Istnieją pewne zbieżności łączące polską kronikę z tą najpóźniejszą redakcją *Historiae Brittonum* (Sawley, II poł. XII w.). W tej wersji, po Iawanie, synu Jafeta wymienia się postać o imieniu *Flire*, natomiast w starszych redakcjach jest to *Fli-se*, identyfikowany z biblijnym Elisą. Dzierzwa zamieszcza formę *Philira*, wykazującą zbieżność z redakcją Sawley<sup>47</sup>. Kolejną zbieżnością jest informacja Dzierzwy o tym, że Negnon miał czterech synów, co zgadza się ze wspomnianą, późną redakcją, podczas gdy najstarsze rękopisy *Historiae Brittonum* wzmiankują trzech synów najmłodszego dziedzica Alana<sup>48</sup>. Czterech synów Negny na czele z Wan-

<sup>44</sup> W. Goffart, *The Supposedly 'Frankish' Table of Nations: An Edition and Study*, „Frühmittelalterliche Studien”, 17, 1983, s. 98–128, zwł. s. 110–113, (edycja odpowiednich fragmentów z *Historiae Brittonum*); J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 48 i nn.

<sup>45</sup> J. Banaszkiewicz, *Teoria etymologii ludowej a średnio-wieczne etymologizowanie*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 81, z. 3, 1974, s. 593–599.

<sup>46</sup> Zwrócił na to uwagę J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 49, podniosła interpretacja jest dziełem autora niniejszego artykułu.

<sup>47</sup> *The 'Sawley' recension of the Historia Brittonum*, w: D. N. Dumville, *The Textual History of the Welsh-Latin Historia Brittonum*, praca doktorska, University of Edinburgh, 1975, cz. 2, s. 635, [dostęp: 1 XII 2017], <<https://www.era.lib.ed.ac.uk/handle/1842/8972>>, cap. XII, *Britones a Bruto dicti (...) Dardanus filius Flire, Flire filius Iuuanus filius Iafeth*; por. *Historia Brittonum...*, wyd. Th. Mommsen, s. 161.

<sup>48</sup> Tamże, s. 636, (cap. XIII), *Neguo autem habuit .iiii filios, quorum nomina hec sunt: Wandalus, Saxo, Bogarus, Targus*, por. s. 181 (cap. 14); por. *Historia Brittonum...*, wyd. Th. Mommsen, s. 160.

dalem wylicza też w swojej kronice Hugon z Flavigny (przełom XI/XII w.), zamieszczając zaczerpnięty z *Historia Brittonum* biblijno-germański rodowód eponimów ludów europejskich w głównej mierze zaczerpnięty z tzw. frankijskiej tablicy ludów<sup>49</sup>. Niewykluczone zatem, że także rodowód łączący Alana z Jafetem, bardzo podobny w dziele Dzierzwy i (zwłaszcza) późnej redakcji historii Brytów, znalazł się w postaci wypisu w pracy, które trafiło do rąk polskiego dziejopisarza z początku XIV w.<sup>50</sup> Co ciekawe, wywód tzw. frankijskiej tablicy ludów w rozbudowanej formie zamieścił w swych *Rocznikach* także Jan Długosz. Tak jak Dzierzwa, również Długosz pisze o czterech synach Negnona<sup>51</sup>. W każdym razie, przekaz znany z wczesnośredniowiecznego dzieła *Historia Brittonum*, który wykorzystał polski historyk, był zapewne dla niego łatwiej dostępny, niż mogłoby się to wydawać, biorąc pod uwagę jedynie identyfikację Augusta Bielowskiego.

Ciekawą ilustracją doniosłości wprowadzenia przez Dzierzwę Wandali do swego dzieła oraz znaczeń nadanych temu ludowi w wymiarze historii ojczystej, są te fragmenty jego pracy, w których kronikarz odniósł się do wzmianek na ten sam temat z dzieła Wincentego Kadłubka. Otóż zauważamy tu znaczące różnice, tak w sprawie materiału, na którym pracowali obaj autorzy, jak i ukształtowanych przez nich wizji historii Polaków-Wandalów. Wzmianka biskupa krakowskiego pojawia się jako podsumowanie opowieści o Wandzie, córce Graccusa. Opisawszy jej zwycięstwo nad wojskami „lemańskiego” (allemańskiego, jak poprawił Dzierzwa) władcy, Wincenty skomentował, że od niej właśnie wzięła się nazwa rzeki wyznaczającej środek jej królestwa – *Wandalus fluvius*. Wszyscy, którzy podlegają jej władzy, zwani są zaś Wandalami<sup>52</sup>. Informacji tej mistrz Wincenty nie skomentował, ani w żaden sposób do niej nie powrócił w dalszej części swego wykładu.

Wielu badaczy krytycznie oceniało tę wiadomość, traktując ją czasem nader obcesowo, a imię Wanda uznając za dzieło Wincentego, ukute od Wandali. Bliższe nań spojrzenie, przeprowadzone w szerszym kontekście narracyjnym i porównawczym, odsłoniło spójność ideową imienia i opowieści o jego właścicielce. Tak, jak podobnie nazywające się bohaterki z dawnych tradycji innych ludów, Wanda okazuje się być samoistną postacią, istniejącą już przed powstaniem kroniki Wincentego. Jej związek z Wandalami ma charakter wtórnej interpretacji imienia legendarnej władczyni<sup>53</sup>.

Można zatem ocenić, w jaki sposób mistrz Wincenty odniósł się do poglądu o tożsamości Polaków (Słowian) z Wandalami, jak pamiętamy funkcjonującego w jego czasach już od dość dawna. Podporządkował mianowicie treść tego utożsamienia rodzimym tradycjom historycznym. To za sprawą polskiej historii oraz jej bohaterki, nazywa się tutejszy naród Wandalami, komunikuje Kadłubek<sup>54</sup>. W jego oczach, identyfikacja dokonana przecież za granicą i niekoniecznie niosąca ze sobą wyłącznie

<sup>49</sup> *Chronicon Hugonis monachi Viridunensis et Divionensis abbatis Flaviniacensis*, wyd. G. H. Pertz, MGH SS, t. 8, Hannoverae 1848, s. 313–314; D. N. Dumville, dz. cyt., s. 367–369.

<sup>50</sup> J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 50.

<sup>51</sup> Jan Długosz, *Annales...*, lib. 1–2, s. 68–69; K. Pieradzka, dz. cyt., s. 110.

<sup>52</sup> *Magistri Vincentii dicti Kadlubek Chronica Polonorum*, wyd. M. Plezia, MPH, Nova Series, t. 11, Kraków 1994, s. 13, ks. I, cap. 7, (...) *Ab hac Wandalum flumen dicitur nomen sortitum, quod eius regni centrum extiterit; hinc omnes sunt Wandali dicti; qui eius subfuere imperiis*.

<sup>53</sup> J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 111–121.

<sup>54</sup> Tenże, *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV wieku*, [w druku].

pozytywne koneksje<sup>55</sup>, nie wnosi nowych treści do historii Lechitów. Staje się natomiast dobrym potwierdzeniem – niejako na przekór zachodnim sąsiadom – chwały wynikającej z własnej, „suwerennej”<sup>56</sup>, i sięgającej daleko w głąb czasów przeszłości.

Natomiast Dzierzwa akcentuje rzecz bardzo dobitnie: to Wandal jest „ojcem Polaków” (*pater Polonorum*). Znaczący jest sposób, w jaki XIV-w. kronikarz potraktował wspomniane wyżej wyjaśnienie „wandalskiej” nazwy Polaków pióra Wincentego. Dzierzwa zamieścił ją w swej pracy jako drugą wersję pochodzenia imienia, zamieniając jednak przyczynowo-skutkowy ciąg: „można powiedzieć, że...” imię Wanda pochodzi od rzeki Wandal, pisze Dzierzwa. Pierwsze wyjaśnienie brzmi jednak „od Wandala, ojca Wandalów, czyli Polaków lub Lechitów”, co przywołuje na myśl miano dynastyczne<sup>57</sup>. Co więcej, XIV-w. dziejopis podaje rozbieżny, w stosunku do przekazu Wincentego, wywód nazwy wspomnianej rzeki Wandal, „którą obecnie, w języku potocznym, zwie się Wisłą”. Uważa się mianowicie, że zwano ją od imienia przodka Polaków – Wandala, pisze. Ciekawe, że to samo wyjaśnienie odnosi do dość jednoznacznie brzmiącego toponimu: góry Wanda, z której bierze swój początek wspomniana rzeka<sup>58</sup>. Tym samym Dzierzwa postępuje w sposób odwrotny niż Wincenty: toponim, który odsyła do imienia polskiej władczyni, przyporządkowuje eponimowi Polaków-Wandalitów.

Podobnie jednak, jak w przypadku wielu przywołujących identyfikację Słowian z Wandalami autorów obcych, również autor polskiej kroniki nie powołuje się na antyczną historię Wandalów i nie próbuje włączać dziejów tego ludu w ramy swojego wykładu<sup>59</sup>. Uczynił to dopiero jeden z XV-w. kopistów fragmentu dzieła Dzierzwy dotyczącego czasów najdawniejszych. Napisał on, że to Polacy-Wandalicy pod wodzą Grakcha zniszczyli Afrykę i oblegli Hipponę, co dobrze opisano w żywocie św. Augustyna<sup>60</sup>. Choć autor XIV-w. kroniki powołuje się raz na „kroniki Rzymian”, wiadomości zaczerpnięte z tego dzieła odnoszą się do współczesnych, a nie antycznych Wandalów – czyli do Słowian. Otóż w narracji Dzierzwy „ojciec Polaków” jest jednocześnie protoplastą pozostałych ludów słowiańskich – wywodzących się z „innych linii” (*per aliam lineam descendendo*), niż Polacy. Ci pozostali, jak chciałoby się rzec „młodszy” bracia, zaludnili liczne ziemie, wylizane przez polskiego kronikarza w obszernym i ciekawym katalogu. Stało się to po tym, gdy owe liczne i potężne ludy słowiańskie wypędziły inne narody, zdobywając ich ziemie – o czym właśnie można dowiedzieć się ze wspomnianych wyżej kronik, stwierdza dziejopisarz. Wśród nich, Polska jest nie tylko najrozleglejsza – jest też „matką” innych ziem Wandalitów, stwierdza Dzierzwa. Tym samym, formułuje

<sup>55</sup> Takie treści uznania Słowian i Polaków za tożsamy z Wandalami akcentuje A. Pleszczyński, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej...*, s. 82.

<sup>56</sup> Warto zwrócić uwagę na użyty w stosunku do władzy Wandy termin *imperium*, zob. A. F. Grabski, *Związek polskiej tradycji dziejowej z uniwersalną w historiografii polskiej do końca XIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne”, Ser. I, t. 21, 1961, s. 38.

<sup>57</sup> J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 42.

<sup>58</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 2, zwł. s. 8, *...nam et mons, de quo oritur dictus fluvius, Wanda ab eiusdem nomine vocitatur*. Lekcję tę przechowują wszystkie rękopisy kroniki.

<sup>59</sup> Jak pamiętamy, takiego zabiegu dokonał anonimowy autor wspomnianego dzieła *Chronicon Imperatorum et Pontificum Bavaricum*, zob. J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 44.

<sup>60</sup> Tamże, s. 38, 135.



pogląd o prymacie Lechitów wśród Słowian<sup>61</sup>. Uwzględnienie przez Dzierzwę w wykładzie dziejów Polski identyfikacji Polaków jako Wandalitów miało zatem doniosłe konsekwencje. Stało się tak jednak za sprawą badawczych osiągnięć dziejopisarza – odnalezienia, przekonstrowania i połączenia dwóch genealogii Brutusa, brata stryjecznego Wandala, skutkiem czego powstał analogiczny wywód rodu tego ostatniego.

### Przykłady recepcji dzieła Dzierzwy

Dobłą miarą doniosłości osiągnięć Dzierzwy jako historyka jest recepcja skonstruowanej przez niego „wandalskiej” wizji ojczystych dziejów. Warto zaznaczyć, że ślady utożsamiania Polaków z Wandalami pojawiają się nawet w utworach liturgicznych, choć ich interpretacje nie są jednoznaczne. W rymowanym oficjum *Ad festa preciosi* ku czci św. Wojciecha pojawi się antyfona, w której mowa jest o „nawróconym ludzie Wandali”<sup>62</sup>. Z kolei w niektórych XV-w. wersjach oficjum *Dies adest celebris* ku czci św. Stanisława, a ściślej w śpiewie międzylekcyjnym *Alleluja* z formularzy mszalnych na święto polskiego męczennika (8 maja), w kontekście apostrofy do świętego, pojawia się fraza „twój lud Wandali”<sup>63</sup>.

Żywe spory wśród badaczy budziła kwestia współzależności *Kroniki Dzierzwy* i *Kroniki Wielkopolskiej*. Obecnie przeważa zdanie o późnej (II poł. XIV w.) proveniencji tej drugiej oraz o niebagatelnym wpływie, jaki wywarło dzieło Dzierzwy na wielkopolski zabytek historiograficzny. Próby podważenia argumentacji świadczącej o takim stanie rzeczy są obarczone wybiórczym i ściśle podporządkowanym celem polemicznym ujęciem niewielkiej części przytoczonego przez stronę przeciwną materiału<sup>64</sup>. Wielkopolski kronikarz odrzucił identyfikację Polaków jako Wandali oraz znany nam historyczny wywód uruchomiony w dziele Dzierzwy za sprawą tej parenteli. Zaakcentował jednak najważniejszą jego konsekwencję: Polacy wywodzą się od Jafeta. Stwierdzenie to jest o tyle ciekawsze, że w narracji *Kroniki Wielkopolskiej* do grona antenatów Słowian włączony został Niemierza – „zeslawizowany” biblijny Nem-

<sup>61</sup> *Kronika Dzierzwy...*, s. 2–3, ...*Poloniam maximam terrarum et matrem...* Obszar słowiańskiego podboju miał objąć czwartą część Europy.

<sup>62</sup> Antyfona została zaczerpnięta z XIII-w. oficjum gnieźnieńskiego, z tą różnicą, że w pierwotnej wersji mowa była o „ludzie Polaków”. Jakub Kubieniec dostrzega tu wtórną, dokonaną w Krakowie interpretację (łączącą pozytywne treści z wandalską identyfikacją) przeprowadzonej poza Polską zmiany, zob. *Sposoby użycia przeszłości w kulturze religijnej: liturgia*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 2 [w druku]. Natomiast Krzysztof Ożóg uważa, że modyfikacji dokonano w tym właśnie mieście, prawdopodobnie w latach 20-tych XIV w., zob. *Kultura umysłowa w Krakowie w XIV wieku. Środowisko duchowieństwa świeckiego*, Wrocław – Łódź 1987, s. 83–84; zob. też P. Węcowski, dz. cyt., s. 85; J. Strzelczyk, Wandalowie i ich afrykańskie państwo, Warszawa 2005, s. 321.

<sup>63</sup> W. Schenk, *Liturgiczny kult św. Stanisława biskupa w Polsce*, „*Analecta Cracoviensia*”, t. 11, 1979, s. 592–593, przyp. 38; Tenże, *Kult liturgiczny św. Stanisława biskupa na Śląsku w świetle średniowiecznych rękopisów liturgicznych. Studium historycznoliterackie*, Lublin 1959, s. 59, przyp. 55, s. 126–127; *Oficjum Dies adest celebris* w: W. Kętrzyński [wstęp do:] *Vita sancti Stanislai Cracoviensis episcopi (Vita maior)*..., s. 354, zwł. s. 362.

<sup>64</sup> Przegląd dyskusji przedstawia W. Drelicharz, *Idea zjednoczenia królestwa...*, s. 357–368, zwł. s. 364–367; Argumenty świadczące o takiej zależności przedstawił J. Banaszekiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 87–107; E. Skibiński, *Dzierzwa i kronikarz wielkopolski. Powrót problemu*, w: *Scriptura custos memoriae*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 225–232.

rod, jego ojciec Kusz z rodu Chama oraz kolejny, apokryficzny syn Noego – *Jano* (identyfikowany ze znanym z „kronik świata” Janusem lub Jawanem)<sup>65</sup>. Nie zważając na genealogiczne konsekwencje tak skonstruowanego rodowodu, u szczytu przodków Polaków z czasów drugiego biblijnego „wieku świata” figuruje wskazany przez Dzierzwę Jafet. Badacze zauważyli też paralelność „imperialnego” ujęcia pozycji Polski w rodzinie ludów słowiańskich, ujmowanej jako najwyższa przez obu dziejopisarzy (co silniej zaakcentował autor *Kroniki Wielkopolskiej*)<sup>66</sup>.

Koncepcję wandalskiego pochodzenia Polaków przyjął mistrz Jan Dąbrówka, wykorzystując ją do objaśnienia innej nazwy ojczyzny – *Vandalia*. Wyeksplikował tu najważniejszą treść jafetydzkiego pochodzenia Polaków, przytaczając za Biblią treść błogosławieństwa udzielonego właśnie temu synowi przez Noego<sup>67</sup>.

W podobny sposób postąpił Jan Długosz, przytaczając *in extenso* znany wykład potomków Alana ze znanej nam tzw. frankijskiej tablicy ludów. Zatrzymując się przy Wandalu, podał za Dzierzwą, że to od niego pochodzą nazwy Wandalów – współcześnie Polaków oraz rzeki Wandal – obecnie Wisły. Słynny historyk pominął dokładny wywód biblijnych oraz trojańsko-rzymskich przodków eponimicznego bohatera, zamieszczając w jego miejscu erudycyjny wykład rozsiedlania poszczególnych potomków Jafeta w Europie (w którym zabrakło jednak przodka Słowian). Mimo tego, przechodząc do wspomnianej wyżej, kolejnej części wywodu z tzw. frankijskiej tablicy ludów, skorzystał z dorobku Dzierzwy, nazywając Alana „pierwszym człowiekiem z rodu biblijnego Jafeta, który przybył do Europy”. To samo „podłączenie” biblijnego w swej genezie wywodu o synach Noego do dziejów Polaków obserwujemy w tej części wykładu „początków” Polaków, w której Długosz podążył za wersją *Kroniki Wielkopolskiej*: praojciec Słowian, który opuścił biblijne pola Sennar i osiadł w Pannoni (na podstawie informacji o pochodzeniu krajów, czy właściwie ludów słowiańskich włączonej do wywodu zaczerpniętego z tzw. frankijskiej tablicy ludów, za znanym nam wyliczeniem z *Kroniki Dzierzwy*, można go identyfikować z synem Alana, Negnonem) oraz jego potomkowie Lech i Czech, również byli jafetydami<sup>68</sup>. Co ciekawe, „wandalska” koncepcja początków Polaków i Słowian ukuta przez Dzierzwę cieszyła się wzięciem również i w XVI w. Wykorzystał ją Maciej z Miechowa, a nową popularność zapewnił pogładowi wpływ dzieła *Wandalia* (1519), pióra niemieckiego humanisty Alberta Kranza. Odniesienia do poglądu o wandalskim pochodzeniu Polaków pojawia się w niemal wszystkich polskich dziełach historycznych z okresu XVI w.<sup>69</sup>

Warto też podkreślić wpływ, ale też związki, *Kroniki Dzierzwy* z dziełami popularnego nurtu polskiej historiografii, reprezentowanym zwłaszcza przez rodzinną dzieł z kręgu *Pocztów królów polskich*. Także i tu trafiły badawcze osiągnięcia Dzierzwy. W niektórych odmianach tego zabytku to Wandal rozpoczął rodzinę

<sup>65</sup> *Chronica Poloniae Maioris*, wyd. B. Kürbis, MPH, Series nova, t. 8, Warszawa 1970, s. 4, 6, 130, przyp. 13; J. Banaszkiewicz, *Mistrz Wincenty i naśladowcy...*

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Jan z Dąbrówki, *Komentarz do Kroniki Polskiej mistrza Wincentego zwanego Kadlubkiem*, wyd. M. Zwiercan przy współp. A. Z. Kozłowskiej i M. Rzepieli, MPH, Ser. II, t. 14, Kraków 2014, s. 5–6; zob. też J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 128–129.

<sup>68</sup> *Annales...*, lib. 1–2, s. 66–70, zwł. s. 68–69, zob. *Roczniki...*, ks. 1–2, s. 95; J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy...*, s. 130–131.

<sup>69</sup> Tamże, s. 131–132; T. Ulewicz, *Sarmacja. Studium z problematyki słowiańskiej XV i XVI w.*, Kraków 1950, s. 95, 135.

polskich władców. Obok takiej wersji *Pocztu* skopiowano wstępną część XIV-w. kroniki, obejmującą legendarne dzieje Polski. Pojawianie się tego rodzaju ekscerptów, a także ujmowanie skrótów dzieła mistrza Wincentego Kadłubka w kształcie znanym z dzieła Dzierzwy, świadczy o wpływie tej pracy na gatunek kształtujący świadomość historyczną szerszych kręgów średniowiecznych Polaków<sup>70</sup>.

Dobrym obrazem tego rodzaju koneksji jest treść marginaliów z rękopisu kroniki ze zbiorów Wojewódzkiej Biblioteki im. H. Łopacińskiego. Ich pokazna część wyróżnia kolejne fragmenty narracji ze względu na wejście na dziejową arenę i panowanie kolejnych władców. Jest to zabieg zbieżny ze sposobem ujmowania przeszłości znanym z dzieł z rodziny *Pocztów*. Co więcej, w rękopiśmiennych dopiskach pojawia się konsekwentna i obca *Kronice Dzierzwy* numeracja książąt i królów – zbieżna z tą z dziełka *Arbor regum et ducum Polonie*, wpisany również przez Macieja z Grodziska do jego kolekcji<sup>71</sup>. Maciej patrzył zatem na kronikę przez pryzmat jasnego schematu wykładu znanego z *Pocztów królów polskich*, zapewne dostrzegając w tej pierwszej źródło wiadomości istotnie rozszerzających wiadomości o władcach, których panowania klasyfikowały w jego oczach oczyszczoną historię.

Wspomniawszy o marginaliach, należy dodać, że jedno z nich – „Lublin” jest ciekawe z lokalnego punktu widzenia, jako oznaczające doniosłą dla mieszkańców tego miasta opowieść o jego założeniu za czasów legendarnego władcy Lestka III. Dokonała tego jego żona, Julia, siostra Juliusza Cezara, która w ten sposób upamiętniła swe imię. Po jej odprawieniu przez poróżnionego z Rzymianami Lestka, stara nazwa „Julin” została zamieniona na „Lublin” przez zawistną nałożnicę lechickiego władcy. Przekaz ten Dzierzwa zaczerpnął z kroniki mistrza Wincentego. Co ciekawe, wskazuje ona na spore znaczenie lubelskiego ośrodka w czasach, z których pochodzi pierwsza wzmianka o mieście, informująca o sprawach lubelskiego archidiakonatu (1198)<sup>72</sup>. Natomiast teza, jakoby ów wpis na marginesie świadczył o użyciu dzieła w szkole klasztornej w Lublinie wydaje się zdecydowanie zbyt daleko posunięta<sup>73</sup>. Z pewnością natomiast za ciekawą uznał tę legendę autor wpisu, Maciej z Grodziska.

Sprawa ta kieruje nas ku zagadnieniu „lokalnej” – lubelskiej doniosłości Kroniki Dzierzwy. Otóż nawet ciekawszym przykładem rozpowszechniania wiadomości o dziejach Lublina jakie dokonało się za sprawą tej kroniki jest opowieść o aparycji św. Michała i zwycięstwie Leszka Czarnego nad Jaćwingami, którzy w roku 1282 splądrowali ziemię lubelską (bądź Lublin w wersji *Rocznika Traski*). *Kronika Dzierzwy* jest najstarszym dziełem przekazującym tę opowieść i, obok wspomnianego rocznika, jednym z dwóch, które zachowały starszy przekaz o tych wydarzeniach, pierwotnie utrwalony wśród serii notat o czynach Leszka Czarnego (tzw. *Gesta Lestkonis*). Te ostatnie stanowiły kontynuację wspomnianych wyżej tzw. *Annales Polonorum deperditi*. To właśnie na podstawie wersji z XIV-w. kroniki ukształtował relację o zwycięstwie nad Jaćwingami Długosz. W przypadku rękopisu dzieła Dzierz-

<sup>70</sup> J. Banaszek, *Kronika Dzierzwy...*, s. 133–136, zob. też s. 43.

<sup>71</sup> Kolekcja historyczna Macieja z Grodziska, WBP w Lublinie, rkps. sygn. 470, k. 4r, 5r, 6r, 6v, 8r, 9r, 9v, 10v: *XVIII princeps Polonorum Boleslaus secundus occisor*, „18 władca Polaków, Bolesław Drugi zabójca” (przydomek jest odniesieniem do męczeństwa św. Stanisława) – por. k. 44 r, *Decimus octavus Boleslaus secundus...*; M. Koziółek, dz. cyt., s. 14.

<sup>72</sup> Kolekcja historyczna Macieja z Grodziska, WBP w Lublinie, rkps sygn. 470, k. 6r; *Kronika Dzierzwy...*, s. 15; *Chronica Polonorum...*, s. 22–23, lib. 1, cap. 17; zob. J. Banaszek, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 267–273.

<sup>73</sup> M. Koziółek, dz. cyt., s. 19.

wy z Kodeksu Kuropatnickiego podanie to zostało opatrzone dopiską „Lublin”. Jest ona ciekawa szczególnie ze względu na to, że jak wspomnieliśmy, w tej wersji tekstu nie wspomina się *explicito* o najeździe na to miasto. Autor notki znał zatem legendę z innego źródła: niewykluczone, że z żywej w Lublinie tradycji ustnej, jako że Kodeks Kuropatnickiego u schyłku XV w. znajdował się w klasztorze lubelskich bernardynów<sup>74</sup>. Choć trudno precyzyjnie datować pismo tej krótkiej zapiski, nie ulega wątpliwości, że ten, kto ją wpisał, uznał za stosowne uściślić informacje z dzieła Dzierzwy, dając tym samym dowód zainteresowania lubelską tradycją.

Związki *Kroniki Dzierzwy* z dziejami kultury staropolskiego Lublina mają zatem dość ciekawy charakter – są widoczne zwłaszcza jeśli chodzi o rozpowszechnienie informacji o najważniejszych epizodach z przeszłości miasta. Zastanawiając się nad doniosłością tego dzieła w szerszej skali, trzeba podkreślić zwłaszcza to, że za sprawą metod właściwych dla swych czasów, sprawnie korzystając z dorobku kultury uczonej tego okresu, Dzierzwa wyraził treść doniosłą w czasach zjednoczenia kraju na początku XIV w. Także obecnie brzmi ona całkiem atrakcyjnie: Polacy, a szerzej Słowianie, należą do rodziny „pierwotnych” ludów europejskich, a ci, którzy są odmiennego zdania, nie znają historii.

### Summary

The manuscript with shelf mark 470, in the possession of the Hieronim Łopaciński Regional Public Library in Lublin, is a fragment of the codex of Maciej of Grodzisko – the historical collection from early 16th century. In the part preserved until this day it contains five pieces, the most extensive and interesting of which is the *Dzierzwa's Chronicle* (ca. 1306–1320). The work has the nature of an extract from the chronicle of Master Wincenty Kadłubek. Despite its inconspicuous appearance, this is an interesting historiographic monument, which presents the workshop, interests and ideological trends of importance to the Polish chronicler writing in the period of the struggle to unite the State (divided as a result of feudal fragmentation). There are also interesting connections between Dzierzwa's work and the Lublin of the past: thanks to the notes by a reader of the manuscript of the chronicle, who was in this city at the dawn of the Middle Ages, we can make certain observations concerning the local awareness of history.

### Резюме

Рукопись обозначенная номером 470, хранящаяся в Люблинской Воеводской Публичной Библиотеке им. Иеронима Лопацинского – это фрагмент кодекса Матвея из Гродиска – исторической коллекции начала XVI в. В сохранившейся на сегодня части он содержит пять сочинений, из которых самой обширной и интересной является *Хроника Дежвы* (ок. 1306–1320). Сочинение являет собой выдержку из хроники магистра Винцентия Кадлубка. Вопреки тому, что можно было бы ожидать, это интересный историографический памятник, отлично раскрывающий эрудицию, интересы и идеологические тенденции, присущие польскому историку, творящему во времена борьбы за объединение страны на этапе завершения периода феодальной раздробленности. Интересны также указания, единящие труд Дежвы со старым Люблином – благодаря записям, сделанным читателем рукописи хроники, известно, что под конец Средневековья она находилась в этом городе. На их основании можно также сделать определённые выводы о местном историческом сознании.

<sup>74</sup> Kodeks Kuropatnickiego, BN rkps 3003 I, s. 94; *Kronika Dzierzwy...*, s. 83; zob. W. Drelicharz, *Annalistyka małopolska XIII–XV wieku...*, s. 57–65. Zob. W. Polak, *Dominikanie lubelscy w przekazie Liber beneficiorum Jana Długosza*, w: *Dominikanie w Lublinie. Studia z dziejów i kultury*, red. H. Gapski, Lublin 2006, s. 79; W. Michalski, *Legenda fundacyjna dawnej lubelskiej fary św. Michała Archaniola*, „Bibliotekarz Lubelski”, R. 58/59, 2015/2016, s. 94–95.